№ 149. Warszawa. Piątek 31 Maja / 12 Czerwca Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12): miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

[illegible] w Królestwie [illegible] s. 12 (złp. [illegible] rs. 3 (złp. [illegible] e taż sama [illegible] cji w Kro[illegible] m rs. 4 rocznie lub 1 [illegible] dnie za koperty

# KRONIKA
# WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Dziś Ś. Onufrego. — Jutro Ś. Antoniego z Padwy. Wschód słońca o g. 3 m. 40.—Zach. o g. 8 m. 19. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 13. wczoraj w poł. cie. 17 Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 5.

Opatrzność Boska nikogo ze swojéj niewypuszczająca opieki i kościołowi parafjalnemu Panny Marji, za pośrednictwem sług swoich, hojnych łask i dobrodziejstw świadczyć nie przestaje. Obrazy w wielkim ołtarzu, piękny krucyfix, kosztowny dywan, odnowienie ozdobnych lichtarzy, jawne tego stanowią dowody. Proboszcz tego Kościoła i parafji nie mogąc zataić ze swojéj strony podziękowania dobroczyńcom, oświadcza, iż na ich intencją d. 13 b. m. i r. o godzinie 8éj z rana odprawioną zostanie Msza Ś. przed wielkim ołtarzem, rzeczonego a przez nich obdarowanego Kościoła, prosząc z nimi i dla nich o łaski i miłosierdzie Wszechmocnego Boga. W przyszłą zaś Niedzielę z tegoż Kościoła odbędzie się publicznie uroczysta processja.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

*Rozkaz do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego.*

I. Przez Najwyższe rozkazy JEGO CESARSKO KRÓLEWSKIÉJ MOŚCI, wydane do zarządu cywilnego w St. Petersburgu, dnia 2 Kwietnia 1857 r.— Przyjęty do służby, z dymissjonowanych, radca honor. *Kiryczenko-Astromow*, na urzędnika dla obznajmienia się ze służba przy Warszawskiéj komorze celnéj; przeniesiony: urzędnik kancellaryjny kancellerji przybocznéj Namiestnika Królestwa, radca honor. *Gorłow*, na urzędnika kancellaryjnego w departamencie handlu wewnętrznego; uwolniony od służby, na własne żądanie: p. o. urzędnika do szczególnych poruczeń przy gubernatorze cywilnym gub. Radomskiéj, sekretarz gubern. *Niemirycz*.—II. Przez postanowienia rady administracyjnéj, w wydziale kom. rząd. sprawied. uwoln. od obowiązków, sędzia pokoju okręgu Lipnowskiego Ignacy *Dembiński*; w najwyższéj izbie obrachunkowéj, mianowani: p. o. kontrolera, assessor kolleg. Ignacy *Klopsz*, p. o. buchaltera; p. o. młodszego kontrolera Konstanty *Józefowicz*, p. o. kontrolera; p. o. pomocnika buchaltera, sekretarz guber. Marcin *Łabędzki*, p. o. młodszego kontrolera, i p. o. starszego pomocnika kontrolera, sekretarz gubern. Kajetan *Sokolnicki*, p. o. młodsz. kontrolera.—III. Przez rozporządzenia kommissji rządowych i władz oddzielnych, w wydziale kom. rząd. spraw wewnętrznych i duchownych, mianowany: lekarz klassy 1éj Franciszek *Sokolnicki*, p. o. lekarza przy więzieniu w Pułtusku. W wydziale kom. rząd. przych. i skarbu, mianowani: naczelnik oddziału w Banku Polskim, radca dworu, kamerjunker baron Konstanty *Mengden*, p. o. naczelnika urzędu loterji, i kontroller kassy pow. Lubelskiego Stanisław *Śniadkowski*, p. o. archiwisty wydziału skarbowego w rządzie gub. Lubelskim. (Podp.) Prezydujący w radzie administracyjnéj, jenerał-adjutant *Paniutin*.

— Dnia wczorajszego jako w święto Bożego Ciała odbył się jak każdorocznie uroczysty pochód z kościoła archi-katedralnego Śgo Jana. Przenajświętszy Sakrament niósł JW. Ks. Arcybiskup Fijałkowski Metropolita Warszawski, któremu assystowali JW. rzeczywisty radca stanu Niepokojczycki prezes Banku Polskiego, oraz JW. rzeczywisty radca stanu hr. Seweryn Uruski marszałek szlachty gubernji Warszawskiéj. Obnoszeniu Przenajświętszego Sakramentu towarzyszyły konwenta księży zakonnych i świeckich, bractwa i cechy z chorągwiami, instytuta dobroczynne i niezliczona liczba pobożnych. Od kilku lat niepamiętamy już na uroczystości Bożego Ciała tak licznego zebrania. Cały obszerny plac przed Bernardynami tak był zapełniony ludem że niepodobna i na tak wielkim obszarze znaleść jedno wolne przejście, a i we wszystkich sąsiednich ulicach cyrkulacja zatamowana. Ołtarzów było cztery: pierwszy przed kościołem OO. Bernardynów, drugi przed gmachem dobroczynności, trzeci przed domem Celińskich, czwarty przed kamienicą Dobrycza. Po południu wyszła druga processja z kościoła Śgo Alexandra, przy równie prawie licznem zebraniu ludności i obnoszono Przenajświętszy Sakrament także do czterech ołtarzów, które ustawione były: pierwszy przed instytutem głuchoniemych i ociemniałych, drugi przed pałacem JW. Xaw. Pusłowskich w aleach, trzeci przed kamienicą niegdyś Krzemińskiego, czwarty przed domem hr. Wołowicza. Tak jednemu jak i drugiemu obchodowi posłużyła pożądana pogoda, bo dopiero późnym już wieczorem chmury zaczęły się zbierać grożąc deszczem, który rzeczywiście w nocy zaczął padać i ciągle trwa jeszcze.

*Bank Polski*.—Liczne zgłaszania się o kredyta na kupno bydła, powstające w skutek postanowienia rady administracyjnéj z d. 10 (22) Września r. z. N. 14,,765 ogłoszonego w niektórych urzędowych dziennikach gubernjalnych, powodują Bank do zawiadomienia, iż został upoważniony do otwierania właścicielom dóbr ziemskich, kredytów na kupno bydła rogatego przez przedsiębierców pp. Aleksandra Kurtz, Adolfa Kurtz i Stanisława Brykczyńskiego, do kraju sprowadzonego, a to według zasad i warunków przepisanych przy podobnego rodzaju kredytach na kupno machin rolniczych. Wszakże skoro sprowadzanie tego bydła jest ograniczone tylko do funduszu stale naprzód oznaczonego, i gdy wykonywa się ono wyłącznie na risico i odpowiedzialność wyżéj wymienionych osób, wynika ztąd, że pomijając nawet trudności powstawać mogące w dostawie z objawu księgosuszu i innych okoliczności, liczba sprowadzanego do kraju bydła nie może być tak wysoka, aby żądaniom wszystkich na raz zadosyć czyniła. Chcący zatem z tego nabycia na kredyt korzystać, winni przedewszystkiem porozumieć się z przedsiębiercami co do możności, ceny i miejsca zakupu, a następnie zgłosić się do Banku z uzyskanem od Naczelnika właściwego powiatu świadectwem, w formie do kredytów na machiny wydaném. Na zasadzie takiego świadectwa, jeżeli je Bank znaj zie w porządku i jeżeli żadne z jego strony nie zajdą ku temu przeszkody, udzieli Bank kredyt w stosunku do opłacającego się z dóbr podatku ofiary dawnéj a mianowicie: w gub. Warszawskiéj i Płockiéj w stosunku potrójnym, w gub. zaś Lubelskiéj, Radomskiéj i Augustowskiéj podwójnym. Stosunek ten, dla ubezpieczających od ognia swoje inwentarze i zapasy zbożowe, może być podwojony, jeżeli dobra są już obciążone kredytem na machiny o tyle mniéj mogą otrzymać kredytu na bydło. Oznaczona przez Bank summa kredytu, wypłacona zostanie przedsiebiercom dostawy bydła na rachunek skredytowanego. Po odebraniu bydła i złożeniu Bankowi obligacji przyznającéj długiem summę kredytowaną, któréj zwrot za pośrednictwem kassy powiatowéj w czterech półrocznych równych ratach z procentem 6% rocznie i 1½% na raz na koszt poczty urządzonym będzie.

Nadmienia Bank jeszcze że gdy tylko w miarę sprowadzama bydła bądź z Cesarstwa bądź z Państw ościennych brak onego w kraju zmniejszać się może, otwieranie przeto kredytów może mieć miejsce tylko do wspomnionych przedsiebierców i to jedynie na dostarczone przez nich w saméj rzeczy, czy to z Cesarstwa czy z innych krajów krajów bydło; samo zaś z siebie

---

### WYCIECZKA W ŚTO-KRZYZKIE GÓRY.

(*Wyjątki z wędrówki na kwestarskim wózku.*)

PIELGRZYMKA DO ŚWIĘTEGO KRZYŻA.

(*Ciąg dalszy*).

— Ojcze kwestarzu, wszak to krzyż żołnierski macie na boku?

— A jest, jest, zarobiło się na niego; choć kosztował rok szpitalu. To mój krzyż panie, to pamiątka żołnierza — mówił kwestarz wpatrując się w nagrodę męztwa — a to pamiątka kwestarza — i mnich zadzwonił medalikami.

— Dla czegóż go światu nie pokażesz, a przykrywasz sutaną, jakbyś się wstydził téj ozdoby.

— A co światu po téj ciekawości, a czy to każdego oczy takie, żeby były warte spojrzéć na takie krzyże. O mój panie! on tylko dla mnie święty i nietykalny.

— Nie oddałbyś go za nic kochany kwestarzu, i pójdziesz z nim do grobu.

— Nie ma i o czem gadać, ukraść mogą ale nie odebrać. A co do grobu to nie panie, umyśliłem już go naprzód na tamten świat wyprawić.

— Jakto?

— A tak mój panie, Sawicki umarł, ma i on taki sam krzyż, dam ja mu swój, stanie przed Bogiem z dwoma, to mu i łatwiéj pójdzie odpuszczenie.

— A ty kwestarzu?

— Ja pójdę do grobu jak prosty mnich — o żołnierzu i nikt nie wspomni! Bóg raczy wiedzieć gdzie ja swoje dni zakończę, może w klasztorze, może w chałupie, może we dworze. Bo to człowiek jak kurczę, czy ja wiem czyja ręka mogiłę mi usypie, kto mnie obmyje do trumny? Gotowi po śmierci odebrać to com za życia tak bronił. Niech idzie razem do grobu z Sawickim, odda mi go na tamtym świecie.

I kwestarz odpiął krzyż od koszuli, położył go z uszanowaniem na wieku od trumny, wdział na siebie sutanę i przepasawszy się ogórkami, rzekł:

— Idę do chałupy, przypnę mu krzyż po nocy; nikt nie zobaczy, bo i na co ma widzieć!

W izbie oświeconéj światłem księżyca kwestarz ukląkł przy łóżku na którem spał jego towarzysz, wziął krzyż na dłoń szeroką, wpatrzył się w niego, pół głosem odmówił jakąś modlitwę, potem ucałował go ze stron obu i odpiąwszy kaftan towarzysza, wsunął mu go na wieczne schowanie.

— Ot i po całéj chwale ziemskiéj! — odezwał się kwestarz gdy powstał z kolan, i jeszcze patrzył na pierś nieboszczyka.

— On odżyć powinien, patrzaj pan, tam ma mój krzyż, o lżéj, lżéj mu wędrować do Boga będzie. Wszystkie grzechy zostaną mu odpuszczone.

Patrzałem w milczeniu na tę uroczystą scenę, bo i czyż milczenie nie jest tu najzrozumialszym wyrazem??

— Wędrujmy panie teraz na nocleg, we wsi mamy przygotowane spanie. Jutro rano jak świt tu wrócimy, a teraz bądźcie zdrowi, jutro za was jeszcze się pomodlę — powiedział kwestarz, pożegnał kiwnięciem głowy pierś towarzysza, i wyszedł za mną z chałupy.

wynika że żądania gotowizny na kupno bydła, zanoszone czy to do Banku czy do przedsiebierców żadnego skutku osiągnąć nie mogą. — Prezes, rzeczywisty radca stanu (podp.) *B. Niepokojczycki.*—Naczelnik kancellarji, radca kollegjalny (podp.) *Łubkowski.*

— Podług wiadomości od kommissji jarmarku na wełnę w Wrocławiu, na jarmarku tym w r. b. było w ogóle 46,900 cent. wełny; 5,900 cent. więcéj niż w r. z. z tych 3,500 cent. wełn polskich i rossyjskich. Jarmark był ożywiony, kupców było dosyć, wszystko, prócz około 6,000 cent. już w dniu 6 b. m. sprzedane zostało. Płacono za cetnar wełn wysoko-cienkich i elektoralnych, od 112 do 125 tal. cienkich, od 100 do 108 tal. średnich i średnio-cienkich od 90 do 98; ordynaryjnych od 78 do 88; cienkich i średnio-cienkich ze zdechlaków od 85 do 95; średnich ze zdechlaków od od 76 do 82; Poznańskich średnich i wysoko-cienkich od 82 do 100; Polskich takichże, od 77 do 92; w ogóle ceny były niższe od 8 do 10 tal. na cent. wełn, za które w r. z. płacono od 98 do 108 talarów; redukcja była cokolwiek mniejszą na wełuach w cenach od 88 do 93 tal.; ale największą, bo od 13 do 16 tal. poniosły wełny cienkie i wysoko-cienkie. Dowozy wełn polskich do Wrocławia, dopiero w d. 6 b. m. zaczęły się.

*(Kurjer Warszawski)*

— Piszą do nas z Wilna: Piąte z rzędu w tym roku posiedzenie Wileńskiéj archeologicznéj kommissji odbyło się dnia 11 (23) Maja r. b. pod prezydencją hr. Eustachego Tyszkiewicza i w przytomności zebranych trzynastu członków. Rozpatrywano przygotowany do druku przez wydział archeograficzny zbiór aktów i przywilejów zacząwszy od Władysława Jagiełły aż do drugiéj połowy XVII wieku i postanowiono zająć się jak najprędszém wydaniem onego na widok publiczny. Między innemi zbiór ten zawierać będzie: 1) Autentyczny akt rozgraniczenia Litwy od Liwonji z r. 1473, umieszczony w kodexie dyplomatycznym Dogiela i w »limites regni Poloniae« z grubemi omyłkami. 2) Przywiléj króla Alexandra nadający plac pusty w Grodnie, gdzie dawniéj był zamek WW. Książąt Litewskich, pod klasztor Księży Bernardynów w roku 1494. 3) Autentyczny przywiléj tegoż króla z r. 1495 nadający prawa Magdeburgji Teutońskiéj dla Brześcia-Litewskiego. 4) Ustawę rewizorską Chwalczewskiego z r. 1559. 5) Kilka tranzaktów prywatnych z 1583—1611 r. udowodniających, że Rejowie z Nagłowic byli posiadaczami dóbr ziemskich na Litwie w dzisiejszéj gub. Grodzieńskiéj. 6) Inwentarz zamku Smoleńskiego z r. 1654. 7) Dekret króla Jana Kazimierza w sprawie na instancją inspektora koronnego z sukcessorami Filipa Obuchowicza o poddanie Smoleńska z r. 1658. 8) Regestr rynsztunku wojennego w zamku Lachowickim będącego w roku 1658 sporządzony. 9) Testament Krzysztofa Zienowicza wojewody Brzeskiego, pierwszego fundatora zboru Kalwińskiego w Smorgoniach i kommissarza na zjeździe dyssydentów z dyzunitami w Wilnie w r. 1599 Maja 15 dnia i wiele innych których niewymieniam.

Rozpatrywany był rzadki dziś bardzo exemplarz statutu Władysława IV dla kawalerów orderu Niepokalanego Poczęcia Najświętszéj Panny, nadesłany do kommissji przez jednego z członków.

Zakommunikowano, że w skutek postanowienia na przeszłem posiedzeniu przesłane już zostały jak ze strony kommissji tak ze strony naczelników gubernji Wileńskiéj i Kowieńskiéj należyte rozporządzenia i upoważnienia rzeczywistemu członkowi hr. Konstantemu Tyszkiewiczowi, który w pierwszych dniach Czerwca zamierza rozpocząć naukową wycieczkę po Wilji w celu zbadania téj rzeki i jéj przyległości od źródeł aż do ujścia.

Przeczytano spis ofiar które wpłynęły do zbiorów muzeum od d. 11 Kwietnia. Pierwsze w ich liczbie zajmuje miejsce dar Księcia Michała *Obolenskiego* zarządzającego archiwum ministerstwa spraw zagranicznych w Moskwie, który nadesłał dla bibljoteki muzeum przepyszne i kosztowne wydanie, aktów odnoszących się do elekcji Michała Fiedorowicza. *Kraszewski* (Józef Ignacy) ofiarował dla bibljoteki muzeum wszystkie dzieła własne i obiecał ją wzbogacić na przyszłość nowemi wydaniami. *Glücksberg* (Teofil) księgarz wileński ofiarował pięćdziesiąt kilka dzieł własnego nakładu. Ks. *Wołonczewski* biskup żmudzki kilkadziesiąt monet srebrnych i miedzianych, między któremi znajdują się rzadkie bardzo numizmata. *Belke* Gustaw przysłał 15 skamieniałości wykopanych w gub. Kijowskiéj i Podolskiéj (wyliczyłem tylko znaczniejsze ofiary.)

Obioru nowych członków nie było.

# WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

## Depesze Telegraficzne.

*Paryż 8 Czerwca.* Krol bawarski opuścił dziś Paryż udając się do Munich.

*Marsylja 7 Czerwca.* Mamy tu wiadomości z Konstantynopola 28 maja. Projekt Banku ormjańskiego nie powiódł się. Sułtan z powodu wyniszczenia skarbu nałożył. podatek 34 piastrów rocznie na wszystkich chrześćjan i żydów w zamian za uwolnienie od służby wojskowéj. Z góry żądaną jest wypłata dwu rocznego podatku.

Wkrótce mają się odbywać konferencje między wielkim wezyrem i reprezentantami mocarstw które podpisały traktat paryzki, w przedmiocie wykładania myśli firmanu zwołującego dywany *ad hoc.*

Piszą z Malty 3 czerwca, że admirał Lyons i część eskadry angielskiéj wyruszyli ku Hiszpanji, zkąd udadzą się do brzegów Barbarji.

Zbuntowane wojsko angielskie w Indjach podpaliło zakłady w Umballah. Terrytorjum indyjskie ma być wcielone po śmierci rajaha, która wkrótce jest oczekiwaną.

Wiadomości z Alexandrji dochodzą do 20 b. m. Paropływ *Eufrat* wiezie syna Saida-paszy, Tulacom, mającego cztery lata. Towarzyszą mu doktór Clotbey i dwie guwernantki. Książe ten zabawi kilka miesięcy w Marsylji, potém uda się do Paryża i Londynu.

Tenże statek wiezie ośm dromaderów (wielbłądów dwu-garbowych) w darze dla Cesarza. Zwierzęta te mają być użyte w artylerji polowéj.

*(Indépendance Belge).*

### A N G L J A.

*Londyn 6 Czerwca.* Rodzina królewska przedwczoraj przybyła z wyspy Wight do stolicy. Królowa po drodze odbyła w Portsmouth przegląd 93go pułku górali. W dniu 29 b. m. Jéj Kr. Mość przybędzie do Manchester dla zwidzenia wystawy sztuk.

— Wyjazd księcia Walji do Niemiec nastąpi zapewne w przyszłym miesiącu i potwierdza się że J. K. Wysokość zabawi sześć tygodni w Königswinter u stóp Drachenfels, gdzie obszerny hotel na ten przeciąg czasu został najęty. Ztąd książe wykona wycieczkę w górę Renu do Szwajcarji. Książe podróżować będzie incognito pod nazwiskiem barona Renfrew.

— Arcy-książe Ferdynand-Maxymiljan austrjacki, który w dniu 4 b. m. opuścił Livorno na fregacie *Elizabeth*, zamieszkiwać będzie niejaki czas w Windsor i w pałacu Buckingham jako gość Jéj Kr. Mości.

— Znowu jeden z weteranów z czasów wojen Napoleońskich, sir William Levis Herries, zakończył życie po 56 latach służby.

— *Daily News* stara się wywołać rozprawy w parlamencie nad kwestją holsztyńską i protokółem londyńskim z 1852 roku. »W skutku tego niezręcznego protokółu, mówi ten dziennik, zawikłania duńskie nie mogą być nigdy załatwione bez pośrednictwa Anglji, dla tego Izba niższa powinna domagać się zupełnych objaśnień względem stanu téj niezmiernie ciemnéj a ważnéj sprawy.«

— Według *Timesa*, majątek włożony w przedsięwzięcia kolei żelaznych angielskich, wynosi mniéj więcéj 300 milj. st. (1.800 milj. rs.) Ci którzy kapitały swoje włożyli w tego rodzaju przedsiębierstwa, dostają najwięcéj 3 fst. 14 szyl. i 4 pen. za każde 100 fst. i między wszystkiemi kolejami które obecnie znajdują się w ruchu, trzy tylko są takie że akcje ich przedają się al pari. Tym sposobem zatem tak okrzyczane prawo przeznaczające skarbowi wszelki dochód od akcji kolei przewyższający 10% rzadko kiedy wchodzi tu w wykonanie.

— Przedwczoraj była zwykła dawna uroczystość w kollegjum w Eton, przy któréj wychowańcy téj najgłówniejszéj prawie szkoły wyższéj w Anglji, popisywali się w deklamacji łacińskiéj, angielskiéj i niemieckiéj. Uroczystość ta, jak to zwykle bywa w Anglji, zakończyła się świetnie zastawioną ucztą dla licznie zgromadzonych gości, po największéj części dawnych uczni tego kollegjum lub rodziców i krewnych obecnie kształcących się tu młodzieży. Wieczorem były na wodzie igrzyska ze statkami. Nawet książe Walji ukazał się w małéj łodzi i przywitany został z niezmiernym zapałem. Zakończyły tę uroczystość piękne ognie sztuczne i serenady które się do późnéj nocy przeciągnęły.

— Otrzymaliśmy tu z Marsylji telegraficzną depeszę datowaną 6 b. m. następującéj treści:

DODATEK.

---

Przebudzony parobek zmienił nas na warcie: przetarł oczy, pomruczał i usiadł na progu aby pilnować gospodarza, który mu już nic zrobić nie może.

A gdyśmy opuszczali dziedziniec, stary pies powlókł się za nami, odprowadził do wrót samych, zawył potem kilka razy i wrócił się na swoje stanowisko.

— Jak mnie pociesza, słyszysz pan?— mówił kwestarz w ciągu drogi.

— Kto taki?

— A poczciwy wiernuś wyje i wyje, to jest ostrzega mnie że niedługo i nademną ludzka powiedza, wieczny odpoczynek racz dać Panie staremu kwestarzowi. Wiem ci ja wiem i sam o tem, nie potrzebnie wyjesz, nie ulęknę się ja tego — zakończył kwestarz i uderzył pięścią w drzwi gościnnéj chałupy, które się same naroścież otwarły.

* * *

W chałupie ofiarowano nam gospodarskie łoża, lecz kwestarz wzgardził wygodą, położył się na długiéj ławie pod piecem, pod głowę posunął jakąś sukmankę, kaptur nasunął na czoło, a dla swobody odwiązawszy tylko ogórki, nie długo się do snu zabierał, bo zaledwie oczy zamknął, już i nie wiedział co w koło niego się działo. Niechże sobie śpi poczciwy towarzysz, wierny żołnierz i wesoły kwestarz, jutro znowu powstać musi na usługi swych braci; a ja tymczasem opowiem wam nieco czytelnicy o sławnych zbójach Sto Krzyzkich, o których nad kolebką jeszcze nam bajki prawiono.

Jakkolwiek podania i przypowieści są w większéj części tylko wymysłem, muszą zawsze mieć odległy cień prawdy, która uchwycić jest rzeczą fantazji wpajającéj się w proste uczucia twórców ludowych bajek. Powieści o zbójcach Sto Krzyzkich, namnożone do nieskończoności, nie mogą mieć pewnych fundamentów, do którychby badacz mógł trafić prostą drogą; nie mogą mieć nagiéj prawdy, skoro domieszana jest do nich znaczna doza fantazji, tworzącéj nadzwyczajności, potrzebujące koniecznie cudów; są jednak ślady, są nawet widoczne dowody, że powieści o zbójcach Sto Krzyzkich nie wylęgły się prosto w umyśle wieśniaków, ale owszem czerpały swą treść w zdarzeniach prawdziwych.

Obszerne lasy i niedostępne knieje, skały i ukrycia górzyste, były bardzo wygodnem schronieniem dla łotrów pladrujących te strony, a mnożących się skutkiem rozmaitych najezdniczych ludów, odwiedzających z zamiarem te miejsca. Plemiona tatarskie, litewskie, węgierskie, szwedzkie i rodowe polskie, mogły dostarczać opryszków, którzy raz zasmakowawszy w wygodnych leśnych siedzibach, puściną przekazywali je swym dzieciom i wnukom. Do tych band utworzonych z obcych plemion, łatwo przyłączać się mogli i miejscowi mieszkańcy, którzy wzrosłszy wśród lasów i skał niedostępnych, chętnie uczyli się rzemiosła, którego warsztat w lesie i na publicznéj drodze. Do dziś w tych stronach zdarzy ci się spotkać nieraz chłopa z tak olbrzymim wzrostem, z tak zbójeckiem spojrzeniem, że mimowoli przez myśl przesunąć się musi jaka powieść o Sto Krzyzkich opryszkach.

Pierwsze bandy skutkiem wyniszczania lasów, zaludniania okolicy, zmniejszać się musiały, aż pojedyncze oddziały trudnić się poczęły prostym rabunkiem, zaniechawszy niebezpiecznych najazdów na dwory i pałace. — Z czasów późniejszych, kiedy sprawy podo-

»Według nadeszłych tu wiadomości z Persji jenerał Outram zakończył życie. Wojsko angielskie ma przez trzy miesiące pozostać w Abuszir i Mohamerach. Tylko wojsko które dotąd nie wylądowało, zostało odwołane z powrotem do Indji. (*Neue Preussische Zeitung*).

— Piszą z New-Castle 28 maja do *Moniteur universel:*

Dziś o godzinie 2éj po południu najważniejsi negocjanci, armatorowie okrętów, właściciele kopalni i członkowie Izby handlowéj, w New-Castle zgromadzili się w Guildhall, pod prezydencją mera, dla przyjęcia pana de Lesseps i wysłuchania przedstawienia planu tyczącego się przekopania między-morza Suez. Pan de Lesseps został najuprzejmiéj przyjęty i po posiedzeniu które trwało półtoréj godziny objaśnienia udzielone przezeniego uznane zostały za tak stanowcze i dokładne, że zdecydowano jednogłośnie przyjąć następujące trzy propozycje:

1. Że byłoby nieskończenie korzystnem dla całego świata a szczególnie dla Anglji, usunąć drogę długą i uciążliwą przez którą obecnie potrzeba koniecznie udawać się do Indji zachodnich; że meeting jest przekonany, że otwarcie kanału przez między-morze Suez przedstawiłoby pożądane ułatwienia kommunikacji i oszczędziłoby trudności, kosztów i niebezpieczeństw teraźniejszéj drogi około Przylądka Dobréj Nadziei.

2. Że z uwagi na niezmierną ważność tego ułatwienia dla okrętów używanych do handlu między Europą i Indjami, izby te niepotrzebowały składać swój ładunek w jakimkolwiek pośrednim punkcie, meeting sądzi, że kanał proponowany przez p. de Lesseps przedstawia handlowi daleko znakomitsze korzyści niż te jakieby przedstawić mogła jakakolwiek kolej żelazna.

3. Że meeting sądzi, iż memorjał wyrażający treść uczuć objawionych w dwóch poprzednich propozycjach i zalecający projekt pana de Lesseps przychylnéj uwadze rządu, powinien zostać podpisany przez mera w imieniu wszystkich osób stanowiących to zgromadzenie, że należy prosić członków parlamentu z New-Castle i Gateshead aby przedstawili ten dokument urzędowi handlowemu (Board of Trade) i żeby dyrektorowie tego wydziału wykazali naglącą potrzebę i ważność dla Anglji, otwarcia kanału Suez; że duplikat tego memorjału winien być przedstawiony hr. Grey, lordowi namiestnikowi hrabstwa, z prośbą, aby popierał życzenia które są w nim wyrażone, że inni członkowie parlamentu z tego okręgu (hrabstwa Northumberland) mają także być proszeni aby przyłączyli swoje wdanie się do interwencji tego wysokiego urzędnika, nakoniec żeby wyrażono największe podziękowanie panu de Lesseps.

— Lord-major Londynu w towarzystwie licznych członków korporacji stolecznéj zwiedzał w piątek gissernie pp. Glace i Elliot, gdzie się dokończa obecnie olbrzymia lina mająca zaprowadzić kommunikację elektryczną między Europą i Nowym światem. Dotąd wykończono 900 mil liny a robota przy końcówkach téj liny, jednéj dłuższéj na 10 mil angielskich mającéj dotykać Nowéj ziemi, drugiéj dłuższéj na 15 mil która będzie przymocowaną do brzegów Irlandji, zbliża się także da skończenia. Te dwie części nadzwyczajnie mocno zrobione aby mogły opierać się uderzeniu wałów na skałach morskich i nie lękać się okrętów, kotwic, i t. d., będą szczególnie grube i ważyć będą sześć tonnów na milę. Grubość liny będzie rozmaita na różnych punktach stosownie do głębokości morza i przypuszczalnych niebezpieczeństw.

Ta sama fabryka wykonywa obecnie na rachunek rządu norwegskiego linę elektryczną mającą być położoną na długość 50 mil od brzegów skandynawskich, a która ma w przyszłości wskazywać rybakom okolicę gdzie znajdują się gromady śledzi których obecność jest zwykle zapowiadaną w pewnéj odległości przez wieloryby krążące w takich miejscach. Jest to pierwsze zastosowanie wynalazku telegrafów do interesów rybołowstwa. (*Ind. Belge*).

## F R A N C J A.

*Paryż 5 Czerwca.* Polepszenie giełdy otrzymane wczoraj, utrzymało się. Więcéj też nie należało się spodziewać, ponieważ nie potwierdziła się pogłoska o zniżeniu stopy eskonta Banku, która była rzeczywistą przyczyną podniesienia się kursów.

— Król bawarski jutro pożegna Paryż na uroczystem widowisku *za rozkazem* w teatrze Opery. Przedstawione ma być *Marco Spada*. Przyczyną tego nagłego wyjazdu Jego Kr. Mości. jest życzenie znajdowania się w Munich w przyszły czwartek jako w święto Bożego Ciała, które w Bawarji jest świętem narodowem. Cała rodzina królewska w stolicy Bawarji towarzyszy pochodowi processji. Między znakomitemi osobami, które Król bawarski pragnął widzieć przed opuszczeniem Francji, przytoczymy pana Michel Chevalier, który za powrotem z Lodève został zaproszony do Tuileries.

— Wielka wstęga orderu św. Huberta bawarskiego została doręczoną hrabiemu Walewskiemu. Dzienniki angielskie i niemieckie mówią, że Cesarz Napoleon, wywzajemni się za wizytę Króla bawarskiego. Nie będziemy tu ręczyli za zupełną prawdziwość téj pogłoski, która jednak nadaje cechę prawdopodobieństwa wieściom o zjeździe tych dwóch monarchów.

— Nadchodzące tu wiadomości o stanie zdrowia Króla szwedzkiego, codziennie stają się bardziéj niepokojącemi.

Wiadomości otrzymane z Księztw naddunajskich wskazują coraz zupełniejsze porozumienie między Francją i Prussami. Dwaj kommissarze Pruss i Francji postępują zupełnie zgodnie w Konstantynopolu. Musimy tu sprostować pogłoskę, według któréj p. Thouvenel miał zażądać odwołania kajmakana Vogorides. Bez wątpienia gabinet tutejszy mógł być niezadowolony z postępowania tego księcia, ale nie myślano o wywołaniu tak ostatecznego środka, przeciw któremu zacięty upor lorda Stratford byłby z zbyteczną korzyścią walczył w radzie Porty.

Na przyszły tydzień zapowiadają wielki przegląd na równinie Long Champs. Przegląd ten zapewne tym razem składać się będzie wyłącznie z armji paryzkiéj, pod skrzydłem gwardji cesarskiéj, i jak zapewniają, odbędzie się wieczorem dla oszczędzenia wojsku przykrości upałów.

Lista kandydatów opozycyjnych w Paryżu nie jest jeszcze gotową, szczególnie z powodu niepewności, czy niektórzy kandydaci, jak np. pp. de Rémusat, Marie i jenerał Cavaignac zechcą przyjąć ten zaszczyt.

W radzie ministrów zdecydowano, jak się zdaje, że każdy wydział przykładać się będzie wszelkiemi siłami otwarcie do powodzenia wszystkich kandydatów rządowych. Okólniki podpisane przez naczelników ministerstw, wysłane zostaną w poniedziałek. Mają oni w najprostszym sposobie zalecać ajentom swoim wzięcie udziału w agitacji wyborczéj w duchu zamiarów rządu i używania wszelkiéj pomocy, jakiejby zażądać mieli prawo.

Dziś podobno w najwyższéj sferze miała zostać zadecydowaną sprawa Banku. Widoki pana Vuitry, o których wspominaliśmy wczoraj, po dobno coraz bardziéj się wzmacniają, tak przynajmniéj głoszą prawie powszechnie.

Wbrew wszelkim zaprzeczeniom uporczywie utrzymują się pogłoski o przeznaczeniu p. Chasseloup Laubat na prezesostwo jednéj sekcji Rady stanu w miejsce p. Boinvilliers, który podług wszelkiego podobieństwa przejdzie do senatu. Jeszcze więcéj pewności przedstawia się dziś w wiadomości, że książe de Valmy stanowczo postanowił nie przyjąć nominacji w senacie, jeśliby mu to proponowano. Również pewnem zdaje się zupełne usunięcie się księcia Montebello od ubiegania się o jaką wysoką posadę (wiadomo że mówiono o mianowaniu księcia ambassadorem francuzkim w Petersburgu). Powodem do tych pogłosek było zupełnie niespodziewane ukazanie się księcia Montebello w Tuileries, w czasie jednéj uroczystości, pomiędzy kawalerami wielkiéj wstęgi orderu legji honorowéj.

Zdaje się, że process między rodziną Beauharnais i p. Perrotin, wydawcą pamiętników księcia Raguzy, zakończy się drogą zgodną. Pan Perrotin przychyla się do żądania przeciwników i przy następnem wydaniu obowiązuje się dołączyć dokumenta prostujące niektóre zdania marszałka.

— *Moniteur* donosi, że książe Napoleon większą część przedmiotów naukowych i osobliwości miejscowych, które przywiózł ze swojéj podróży na morze północne, darował do muzeum nauk przyrodzonych i do Cesarskiéj szkoły górnictwa, a resztę rozdał rozmaitym muzeom departamentowym i zagranicznym.

— *Pays* ogłasza list z Egiptu, donoszący, że przy odejściu ostatnich wiadomości, lord Elgin z całym składem poselstwa znajdował się w Kairo. Ma on w dniu 5 czerwca wsiąść w Suez na okręt *Sarinom* i udać się bezpośrednio do Singapur. Lord Elgin pozostanie w Chinach aż do czasu upłynienia traktatu między państwem Niebie-

---

bne miały swoje oddzielne akta, znane tu były bandy łotrowskie pod wodzą Pierunów i Kołbusów, których potomkowie do dziś dnia mają się znajdować we wioskach Sto Krzyzkich. Bandy te przebiegając i pustosząc okolice, wkrótce rozprysły się na małe oddziały i straciły swe historyczne znaczenie.

Z najpóźniejszych band zbójeckich, pamiętają bandę złożoną z kilkunastu złoczyńców którzy około roku 1800 czynili bardzo śmiałe napady. Między innemi napadli i na dom dożywotnika Janikowskiego w Wilkowie, zrabowali wszystko, kilkakrotnie ranili starca w głowę żelaznemi drągami, od czego tenże zupełnie oślepł. Ten ostatni napad należy do najgłośniejszych, inne są więcéj drobnemi kradzieżami. Lecz i dzisiaj chociaż już band nie ma, bardzo często zdarzać się tu mają napady na podróżnych i nie zawsze bezpiecznie jest nocną porą przebywać te odludne bory. Lud wzrosły wśród ciemnych lasów, nie mający żadnéj a żadnéj oświaty, w wielu miejscach rozpity i rozpuszczony, wydaje wielu bankrutów gospodarzy, którzy nie mając już swéj roli, nie chcą iść na parobka, a wolą żyć z dnia na dzień; tacy też najczęściéj dopuszczają się wszelakich zbrodni.

Gdybyśmy chcieli przejrzyć archiwa właściwych magistratów i sądów, znaleźlibyśmy zapewne imiona poszczególnych złoczyńców i szczegółowe opisania pojedynczych ich czynów. Lecz takie poszukiwania byłyby za wielką grzecznością dla panów zbójców, niech śpią spokojnie, kiedy raz są pogrzebani, a akta o nich rozprawiające, powinny uledz także zniszczeniu, aby kiedyś nie znalazł się amator, któryby prawdziwe zbójeckie historje i prawdziwe imiona opryszków, ogłaszał drukiem, na pociechę ludziom a na sławę łotrom.

Kwestarz w ciągu podróży opowiadał mi kilka historji o tutejszych zbójach, przytoczę wam tylko jedną, jako najobfitszą w zdrową fantazję ludową.

Oprócz kościoła co się wznosi na Sto Krzyzkiéj górze, kiedyś i to bardzo dawno, miał być w środku lasów a właściwie już na samym spadku któréjś pomniejszéj góry bogaty pałac, a o kilka tysięcy kroków od niego był ubogi dwór jakiegoś rycerza, co wyszedłszy w świat na wojnę, zostawił w domu żonę i kilkoro dzieci. W pałacu mieszkał pan bogaty i uczony; miał córkę śliczném urody, miał do niéj zamorskiego i zawiędłego od nauki nauczyciela, miał bibljoteki, strzelnice, piwnice, kuchnie i służbę liczną i odważną. W dworku zaś wszystko było bardzo miernie; rycerz nie wracał bo i może gdzie na wojnie zginął, a wdowa po nim żyła ostatkami dostatków, karmiła się urodą dzieci, z których najstarszy chłopiec był podziwem całéj okolicy. Jak mu na imie było tego już nie wiem, ale że był młody, piękny, wysoki i wesoły, wszędzie było o nim głośno, a nawet i w pałacu wiedzieli że we dworku jest chłopak, co nawet drzewa swym dowcipem gotów zmusić do śmiechu.

Syn też rycerza od najmłodszych lat swoich nie unikał ludzi i towarzystwa; owszem, nieraz przebywał kilka mil borów, aby tylko nawiedzieć znajomego ojca, aby nałowić plotek dla staréj matki, aby nacieszyć się mową ludzi, z którymi, rad był dzień i noc szczebiotać. A znał ten młodzieniec i drogę do pałacu; często ją wydeptywał, mięszał się w grono sług dworskich, bawił ich nowemi opowiadaniami, od których co najstarsi ludzie nieraz takiego śmiechu dostawali, że o mało nie wytrześli z siebie wszystkiéj duszy.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

skiem i Anglją. Traktat ten został w r. 1842 d. 26 sierpnia zawarty w Nankinie na lat 15, kończy się zatem w sierpniu r. b.

— Sprawa księztw niemieckich należących do Danji, wikła się coraz bardziéj. Rząd Francji widocznie nie zgadza się z opinją Pruss i Austrji co do téj kwestji, chociaż dotąd wstrzymuje się od wszelkiéj demonstracji żywszych sympatji dla Danji.

Prócz tego, co także nader jest ważnem, w Kopenhadze zdecydowano podobno rozwiązać Stany prowincjalne Księztw, w razie gdyby te zgromadzenia chciały roztrząsać punkta mające ścisły związek z prawami Danji i korony.

Pojmujemy, jak to wszystko może zawikłać w ciągu kilku miesięcy kwestję holsztyńsko-duńską.

Najnowsze otrzymane tu listy z Kopenhagi, kategorycznie zaprzeczają pogłoskom puszczonym w obieg przez pewne dzienniki niemieckie, jakoby król Fryderyk VII miał zamiar abdykować i osiąść w Paryżu ze swoją małżonką, hrabiną Danner.

— Jak donosiliśmy już dawniéj, Jego Świątobliwość Papież w przyszły wtorek przybędzie do Bolonji. Wielkie przygotowania poczyniono w tem mieście na obchodzenie święta Bożego Ciała.

— Feruk-Chan oczekuje co chwila powrotu z Teheranu Nariman-Chana, swego pierwszego sekretarza ambassady, który powiózł do Teheranu traktat anglo-perski i który ma przywieźć ambassadorowi szacha nowe instrukcje, tyczące się negocjacji, które Feruk-Chan ma prowadzić daléj w Londynie z rządem angielskim.

— Jenerał hr. Kisielew, ambassador Cesarsko-Rossyjski przy dworze Tuileries, otrzymał urlop na dwa miesiące. Hrabia Kisielew użyje tego czasu na kurację u wód niemieckich. W nieobecności jego kierować będzie missją radca ambassady p. Bałabin.

— Otrzymano dziś od marszałka Randon następującą depeszę:

Wszystko idzie jak najlepiéj; pogoda ciągle jak najpomyślniejsza; stan zdrowia armji wyborny, lazarety polowe prawie zupełnie są puste. Zająłem obecnie na główną kwaterę Suk-el-Arba; jest to ważna, panująca nad całą okolicą pozycja. Pokolenie Beni Mohamed poddało się. (*Ind. Belge*).

*Paryż 7 czerwca*. Król bawarski wyjeżdża jutro do Munich i nocować będzie w Strasburgu. Wczoraj był wielki bal w St Cloud. Zaproszenia nie były bardzo liczne. Ta okoliczność, przy otwarciu okien i drzwi na ogród, utrzymała temperaturę dość umiarkowaną.

Cesarz i Cesarzowa przybyli około godziny 10 z Królem bawarskim, W. Księżną Stefanją badeńską, księżną Matyldą, księżną Hamilton i Bacciochi, księciem Napoleonem i księciem Joachimem Murat. Cesarz w pierwszym kadrylu tańczył z księżną Matyldą, mając za vis à vis Cesarzowę z Królem bawarskim. Prócz tego Cesarz tańczył jeszcze dwa razy z księżną Murat i hr. Walewską. Między zaproszonemi wystąpił duchowidz Hume, który przed dwoma tygodniami wrócił z Ameryki. Wszystkie ambassady były zaproszone, prócz nuncjatury, która nie tańczy. Ambassador Austrji nie był obecny z powodu żałoby dworu wiedeńskiego. Świetna wieczerza zastawioną była w galerji. Zabawa ukończyła się kotyljonem bardzo zajmującym, który trwał do godziny trzeciéj z rana.

— Wczorajsze posiedzenie senatu było bardzo ożywione, z powodu projektu prawa o kodexie wojskowym. Zdaje się, że senat nie zrzekł się pretensji wywołania uchwały (senatus consulte) wyłączającéj jego członków tak cywilnych jak i wojskowych, wrazie wystosowania przeciw nim skargi sądowéj, z kompetencji wszelkich innych sądów prócz senatu, lub przynajmniéj warującéj, żeby senat dawał upoważnienie do stawiania ich przed sądem cywilnym lub wojennym. Rozprawy nad kodexem nie zostały jeszcze ukończone i odłożono je do poniedziałku.

Rada stanu nie ustaje w swoich pracach, chociaż posiedzenia dwóch innych ciał politycznych już się skończyły, lub są bliskie końca. Ma ona obecnie zająć się specjalnie sprawą posady wielkiego jałmużnika Cesarskiego, o któréj donosiliśmy już dawniéj dokładne wiadomości. Idzie tu tylko o postanowienie względem przyjęcia i publikowania papiezkiego breve w tym przedmiocie i sprawa ta nie ma być przedstawioną ani Ciału prawodawczemu, ani senatowi. Interes kapituły St Denis, zreorganizowanéj przez inne znowu breve papiezkie, ma związek z wielkim jałmużnikiem. Kapituła St Denis nie będzie podległą juryzdykcji duchownéj arcybiskupa paryzkiego, tylko wielkiemu jałmużnikowi, który będzie jakby arcybiskupem w St Denis. Jest to ważna sprawa, która nie małe trudności spotka w radzie stanu.

Przesłano także do rady stanu projekt postanowienia w przedmiocie banków pomocniczych, mających być zaprowadzonemi w Bar le Duc, Tours, Laval i Sedan.

Co do banku francuzkiego, donieśliśmy od kilku dni o wielkiem prawdopodobieństwie mianowania na posadę gubernatora tego zakładu p. de Vuitry, ale dziś dowiadujemy się, że p. de Germiny jest już stanowczo zamianowany. Pan Vuitry zostanie prezesem sekcji finansowéj. Co do następstwa po p. de Germiny w gubernatorstwie kredytu ziemskiego nie ma jeszcze żadnéj decyzji.

— Usunięcie marszałka Serrano od posady ambassadora hiszpańskiego w Paryżu i zastąpienie go przez księcia de Rivas, staje się coraz prawdopodobniejszem. Marszałek nalegał o uwolnienie, którego mu pierwszym razem odmówiono.

Powrót p. de Morny do Paryża i zastąpienie go w Petersburgu, wywoła niewątpliwie liczne zmiany w posadach Ciała dyplomatycznego.

Słusznie ostrzegaliśmy czytelników przeciw pogłosce o abdykacji Króla duńskiego; dziś możemy zapewnić, że to była najwidoczniejsza kaczka.

Cesarz przesłał marszałkowi Randon powinszowanie szczęśliwego powodzenia wyprawy przeciw Kabylom. Wrótce zapewne *Moniteur* ogłosi awanse i ordery wyznaczone w nagrodę zasług położonych przez niższych oficerów i żołnierzy w téj wyprawie. Statki *Cacique* i *Grégeois* będą także miały udział w tych nagrodach, bo się odznaczyły w obserwacji brzegów i przewożeniu ludzi i materjałów. (*Ind. Belge*).

## TURCJA.

— Piszą z Konstantynopola do paryzkiego *Univers*:

Rząd turecki wypłatał wielkiego figla konsulowi greckiemu. Wiadomo, że przed rokiem mniéj więcéj, dwaj oficerowie tunetańscy zamordowali jednego majtka greckiego. Winowajcy zostali aresztowani i rozpoczęto śledztwo. Pomimo najrozmaitszych szykan ze strony rządu tureckiego, śledztwo to zostało nakoniec doprowadzone do rezultatu i wszystko było gotowe do stawienia oskarżonych przed zwyczajnym sądem. Ale w tym samym dniu, kiedy wyrok miał być wydany, władze tureckie dozwoliły uciec dwóm oficerom, ułatwiając im nawet udanie się do Tunis. Konsul grecki wystąpił ze skargą; Porta oświadczyła swój żal z powodu tego wypadku, który, jak się wyrażała, był skutkiem wyraźnego nieporozumienia. Przyrzekła ona zażądać od rządu tunetańskiego wydania zbiegłych oficerów i ofiarowała konsulowi 25,000 piastrów dla rodziny zamordowanego majtka. Konsul przyjął tę ofiarę, ponieważ znał to doskonale, że na spełnienie obietnicy co do wyjednania w Tunis extradycji zbiegów, napróżno czekaćby przyszło. (*Neue Pr. Ztg*).

## WŁOCHY.

*Turyn 3 Czerwca*. Mówiliśmy przed niejakim czasem o negocjacjach rozpoczętych między królem neapolitańskim i dworem rzymskim, w celu ułożenia konkordatu. Otrzymaliśmy dziś z Neapolu nowe szczegóły w tym przedmiocie, o których autentyczności niemożemy wątpić. Zdaje się, że rząd neapolitański postanowił swoim układem z Rzymem nadać formę postanowień królewskich. Być może, że będzie jaki tajemny traktat, ale ogłaszane będą tylko owe postanowienia. Są one datowane z Caserta 18 maja 1857, a kontrasygnowane przez p. Ferdinando Troja, prezesa rady ministrów, przez p. Scorza, dyrektora spraw duchownych i oświecenia publicznego, i p. Pionati, dyrektora wydziału sprawiedliwości.

Pierwsze z tych postanowień tyczy się przedaży i umów zawartych przez korporacje kościelne. Stanowi ono, że przed podobnemi przedażami trybunały miejscowe powinny przeświadczyć się, że nieruchomości o które idzie, nie są hypotekowane. Potrzeba także zatwierdzenia ze strony biskupa dyecezji.

Drugie postanowienie mówi, że w razie wątpliwości co do tytułów zapisów testamentowych lub fundacji, sami tylko sędziowie duchowni posiadają do tego kompetencję.

Trzecie postanowienie nadaje duchownym prawo zwoływania synodów prowincjonalnych.

Czwarte postanowienie mówi, że zapisy testamentowe i darowizny między żyjącemi, czynione korporacjom duchownym, są ważnemi, bez potrzeby zatwierdzania władz cywilnych. Ale to zatwierdzenie potrzebnem będzie w razie, gdyby takie korporacje chciały zrzec się dziedzictwa lub darowizny.

Daléj następują trzy cyrkularze ministerjalne, podpisane przez p. Scorza, w przedmiocie darowizn i zapisów, które co do wszelkich redukcji i modyfikacji, zależyć mają od zatwierdzenia papiezkiego.

Mówią także, że mają być inne jeszcze postanowienia i cyrkularze w przedmiocie małżeństw cywilnych, i nadzoru duchowieństwa nad rodzinami. Daléj w przedmiocie processów przeciw duchownym, zastrzeżone jest odbywanie takowych przy zamkniętych drzwiach, a sędziom zalecono największą względność w wydawaniu wyroków, które biskup ma prawo przedstawiać królowi do złagodzenia. (*Ind. Belge*).

---

## Gawędka popularno-naukowa.

(Ciąg dalszy.)

(Patrz Nr. Kroniki 146).

*Wpływ elektryczności na sztuki, przemysł i ludzkość w ogólności. Co już winniśmy elektryczności i czego jeszcze spodziewać się możemy. Czem są nauki przyrodzone w życiu świata. Galvani i Volta znaleźli wdzięczność u ludzi, a zaba nie. Nowsze urządzenia stosów czyli baterji galwanicznych. Bunsen, Grove. Postrzeżenie professora Jacobi o osadzaniu się miedzi przy działaniu stosu. Dawniejsze wiadomości co do wydzielania się metalu z roztworów solnych przez działanie elektryczności. Drzewko metaliczne. Wynalazek H. Davy ochraniania od wpływu wody morskiéj, blach miedzianych pokrywających okręty. Postrzeżenie professora Jacobi utworzyło galwanoplastykę, a przez to wprowadziło niezmierny przewrót w rozmaitych gałęziach przemysłu i rękodzielnictwa. Jak olbrzymie już są postępy i wyniki galwanoplastyki.*

Trudnoby wyliczyć, ile ludzkość winna już jest w téj chwili elektryczności i spowinowaconym z nią siłom? Przekształcenie się świata następuje nie przez sam tylko przewrót idei, ale i w niezmiernie wielkim stosunku przez wpływ postępu sztuk i rzemiosł, przez wielkie odkrycia na polu nauk i umiejętności. Czyliżby światło i cywilizacja w ogóle, uczyniły w ostatnich wiekach tak olbrzymie postępy, gdyby nie wynalazek Gutenberga i przezeń ułatwienie szerzenia się ksiąg naukowych? Tak samo w ostatnich czasach żegluga parowa, koleje żelazne i elektro-magnetyczne telegrafy, znakomicie przyłożyły się do zbliżenia między sobą ludzi, jednemi kierowanych myślami i możliwemi uczyniły przedsięwzięcia, które przed kilkudziesięciu laty byłyby jeszcze za szalone uważane. O czem dawniejsze wieki nie marzyły, co byłyby uważały za czarodziejstwo, za niepodobieństwo, to dziś przed nami stoi jako fakt dopełniony. Oświetlamy nasze miasta i domy pałącem się powietrzem, to powietrze palne dobywamy nietylko z drzewa, węgli, ale nawet z wody; za pendzel do malowania i rysowania używamy nieskończenie subtelnych promieni światła, rozkazując słońcu, aby w fotografjach i dagierotypach przewyższało najwyższą sztukę najwprawniejszego artysty; mierzymy góry na księżycu, a olbrzymiemi teleskopami przyciągamy do siebie gwiazdy rozsiane w niesłychanych odległościach; za pomocą trochy wody w parę zamienionéj, poruszamy z niezwykłą łatwością i prędkością najogromniejsze ciężary; przez zastosowanie téj potężnéj siły nadajemy olbrzymi wzrost przemysłowi; parpływami i kolejami żelaznemi znosimy odległości przestrzeni i czasu; z szybkością błyskawicy przesyłamy za pomocą telegrafów elektrycznych nasze myśli po całym przestworze świata, i ani góry i doliny, ani rzeki i morza, ani ocean nawet, ze swemi bezdennemi głębiami, skałami i wirami, potworami i uraganami, nie zdołają nas zatrzymać.

To co w téj chwili myślę, mój brat przy zimnym biegunie, lub przy płonącym równiku, mój przyjaciel po za niezmierzonemi morzami, może za kilka minut wiedzieć, bo szybkość elektrycznego prądu wynosi 60,000 mil na sekundę.

Nie sąż to olbrzymie fakta, a ileż jeszcze większych przyszłość zrodzi?

Im bardziéj życie wikła się w swoich wielorakich stosunkach, tem widoczniejszą jest tu potrzeba kompasu, bez którego ani nowy świat nie byłby odkrytym, ani nasze podróże lądowe i żeglugi do dzisiejszéj olbrzymiości i śmiałości dojśćby nie mogły. Tym niezmylnym kompasem będzie *nauka przyrodzenia*, i prowadzenie jéj do coraz wyższego udoskonalenia, jest najpiękniejszym, najwyższym celem ludzkości; do niego dążyć powinniśmy z najżywszą namiętnością, bo tylko z *prawem*

*przyrodzenia* w duchu i w ręku, człowiek stać się może władcą, na jakiego natura powołała go, dając mu samoistnego ducha!

Ale wróćmy się do stosu Volty. To narzędzie, jak widzieliśmy, tylu ważnych odkryć stało się źródłem, tak wiele przyłożyło się do wzrostu dwóch najpiękniejszych nauk, fizyki i chemji, że potomność niemogła lepiéj spłacić wynalazcy dług wdzięczności, jak imie jego łącząc z tem narzędziem i tym sposobem zapisując je nigdy niezatartemi rysami na kartach nauki i w pamięci świata. Galvani także niepójdzie w niepamięć do końca wieków, bo elektryczność wzbudzona przez zetknięcie ciał różnorodnych, zyskała nazwę elektrogalwanizmu, lub czysto: galwanizmu, a znakomity żyjący fizyk Jacobi, któremu także jedno z ważnych nowych odkryć zawdzięczamy i tem odkryciem chciał hołd złożyć doktorowi bolońskiemu i nazwał je galwano-plastyką, a nakoniec nowe sposoby złocenia, srebrzenia i t. d., uzyskały nazwę galwanicznych, ale o tem później.

Tylko żaba, która była pierwszym zarodkiem, z którego wyrodziły się tak niezmierne następstwa i jeszcze tysiączne inne wyrodzą, niczem nie jest dotąd wynagrodzoną, nietylko uczeni nie wznieśli jéj pomnika unieśmiertelniającego, ale nawet żart nie raczył się do niéj zniżyć, i oto przed kilku laty, dowcipnie na łatwowierność ludzką liczący figlarz, który przez chwilę przynajmniéj zawrócił głowy uczonym i nieuczonym, ogłoszeniem w formach zupełnie poważnych, otoczonych poważniejszemi jeszcze imionami ludzi naukowych, owego sympatycznego telegrafu zwierzęcego, nie pomyślał o żabach, którymby się słusznie należało pierwszeństwo przed innemi w elektrycznych objawach, i wolał za narzędzia do swego puffa użyć ślimaki. Ta kaczka, która na szczęście, dość prędko wpadła w właściwe sobie bagno zapomnienia, była zatem nietylko niedorzeczną, ale w najczarniejszy sposób niewdzięczną!

Powiedzieliśmy wyżéj, że nie same tylko dwa różnorodne metale, ale i wszelkie różnorodne ciała, w odpowiedniem zetknięciu z sobą, dają początek objawom elektrycznym; doświadczono także, że użycie płynów mniéj albo więcéj przewodniczych, czyli szybciéj lub wolniéj przeprowadzających prąd elektryczny, znakomicie wpływa na siłę fenomenów stosu i te doświadczenia doprowadziły do znacznych zmian w budowie tych narzędzi. Z pomiędzy bardzo licznych tego rodzaju odmian, w których celem było otrzymanie wyższéj siły w działaniach ogrzewających, oświetlających, fizjologicznych albo chemicznych (ta lub owa forma odpowiadała lepiéj temu lub owemu zadaniu), przytoczymy tylko dwie nowsze, i z małemi, coraz nowemi modyfikacjami, najpowszechniéj dziś wprowadzone w użycie metody, to jest Bunsena i Grovego. Pierwsza składa się głównie z węgla kamiennego i cynku, druga z platyny i cynku. U obu dwa płyny dopomagają do rozwoju krążenia prądu elektro-galwanicznego. W stosie czyli baterji Grovego, blaszka platynowa zgięta w kształt litery S umieszczona jest w słoiku glinianym przesiąkliwym, napełnionym kwasem saletrowym dymiącym, i razem z tym słojem stoi w dużem naczyniu, zwykle szklannem, napełnionem rozcieńczonym kwasem siarkowym, w którym także zanurzony jest próżny i bez dna zwykle, walec cynkowy. W baterji Bunsena w naczyniu napełnionem kwasem saletrowym stoi wydrążony bez dna walec z węgla, w próżni tego walca znajduje się słoik gliniany, napełniony rozcieńczonym kwasem siarkowym, a w nim sztabka, blacha lub cylinder z cynku.

W obu tych bateriach połączywszy platynę z cynkiem, lub cynk z węglem, za pomocą blaszki lub drutu miedzianego, srebrnego i t. p., obudza się ruch prądu: połączeniem kilku lub więcéj takich pojedynczych ogniw, czyli elementów, tak, aby zawsze różnorodne ich części spojone były łącznikiem metalowym, otrzymujemy mniéj lub więcéj silne stosy, które w wyższym, a mianowicie trwalszym stosunku dają nam opisane powyżéj zjawiska gorąca, światła, wstrząśnień nerwowych i działań chemicznych.

Te ostatnie tak są rozmaite, i tak liczne ich zastosowania, stały nam się nieskończenie użytecznemi w naukach, sztukach, rzemiosłach i w ogóle w naszem dzisiejszem życiu, że pomimo niezaprzeczonéj ważności innych poprzednio wymienionych własności, zajmiemy się obecnie wyłącznie zastosowaniem własności chemicznych stosu.

Zasłużony professor Jacobi, w roku 1837 zajmował się w Dorpacie doświadczeniami galwanicznemi, usiłując użyć prądu elektrycznego do machin elektro-magnetycznych, i pracując z baterjami, w których cynk i miedź użytemi były za główne działacze, zauważał, że miedź wydzielająca się z roztworu siarkanu miedzi, używanego jako płyn pośredniczący, czyli przewodnik elektryczności w bateriach systemu Becquerel'a i Daniela, osadza się na cylindrach miedzianych i odjęta od nich przedstawia blask metalowy i wszelkie rysy, wklęsłości i górki, jakie się znajdują na owym cylindrze. Może to widzieli i inni operujący z temi baterjami, ale żaden nie zauważył téj okoliczności tak jak Jacobi i nie wyciągnął z niéj takich jak on wniosków. Już od czterdziestu lat znano tę własność elektrycznego prądu,że przechodząc przez pewne roztwory soli metalowych, używane do zamknięcia stosu Volty, wydziela przy jednym biegunie metal, bądź w proszku nieforemnym, bądź w kryształkach metalowych. Nie sądzono jedna, iżby stan spojenia tak wydzielanego metalu pozwolił utworzyć płaty metalowe pewnéj mocy i trwałości. Jednocześnie prawie z p. Jacobi, postrzeżenie to uczynili także pp. Thomas Spencer i Boquillon we Francji.

Uczeni wiedzieli także oddawna, o wydzielaniu się z pewnych roztworów metalowych, pod pewnemi warunkami, tak zwanych wegietacji metalowych, nazywanych drzewkiem Djany, Saturna, Marsa, stosownie jak wydzielanymi w kształcie listków i gałązek metalami, było srebro, ołów, żelazo. W każdym gabinecie fizycznym, a nawet w wielu miejscach prywatnych, między cackami toaletowemi, widzieć można było bańki szklanne lub flaszki, w których wyrastało w pośrodku podobne metalowe drzewko. Dość jest w roztwór octanu ołowiu (Saccharum Saturni) zanurzyć sztabkę cynku, natychmiast skutkiem powinowactwa chemicznego wyłącza się z roztworu metaliczny ołów, a w jego miejsce wstępuje w roztwór równoważnik cynku. Wyłączony metaliczny ołów z nierozpuszczonym jeszcze cynkiem, tworzy ogniwo elektro-galwaniczne, w którém cynk jest dodatnim, a ołów ujemnym metalem. Teraz już wydzielający się daléj metal osadza się krystalicznie przy wydzielonym poprzednio ołowiu i tworzy pięknie błyszczące gałęzie i liście, nazywane dawniéj drzewem Saturna.

Jeszcze jednem, niezmiernie ważnem użyciem własności chemicznych prądu elektro-galwanicznego, jest wynalazek wspomnianego już powyżéj Humphry'ego Davy, ochraniania miedzianego pobicia okrętów, od niszczenia rdzą w wodzie morskiéj, za pomocą łańcucha galwanicznego. Jest to także pewien rodzaj galwano-plastyki, ponieważ miedziane pobicie okrętu, w pewnych miejscach zetknięte z żelazem lub cynkiem, sprawia niedokwaszanie się tych metali, a na miedzi osadzają się niedokwasy alkaliczne, które poprzednio w stanie solnym rozpuszczone były w wodzie morskiéj i tworzą ochronną powłokę.

Ci fizycy, którzy pierwsi obserwowali rozkład roztworu soli metalicznych przez stos Volty, zrobili odkrycie wielkiéj ważności dla teorji chemicznéj. Podali oni w ręce nauki nową siłę, nowy czynnik niezmiernie potężny, na pokonanie oporu, jaki powinowactwo chemiczne stawia przeciw rozkładowi pewnych ciał i przez to odkrycie Humphry Davy odkrył długo nieznaną naturę wielu ciał złożonych. Ale ten, który przypatrując się baczniéj metalowi osadzonemu przez wpływ siły elektrycznéj, poznał w nim wszystkie własności zwykłego metalu otrzymywanego przez topienie, to jest twardość, moc, ciągliwość i jednorodność układu cząstek, ten mówimy fizyk zrobił odkrycie niezmiernéj ważności dla przyszłości przemysłu. Z tego postrzeżenia tak prostego w samem sobie, miał w krótkim czasie wyniknąć niezmierny przewrot w sztuce przygotowywania metali i stosowania ich do najrozmaitszych użytków. Dzięki temu odkryciu, sztuka topienia metali i roboty rzeźbowéj (*ciselure*) wkrótce zostaną zupełnie zastąpione przez środki pożyczane z laboratorjów chemicznych, a cały liczny szereg produktów przemysłowych, które dotąd wykonywane były z niezmiernym trudem i nieskończoną starannością w zakładach metalurgicznych, otrzymywane będą kiedyś i to niedługo zapewne, bez najmniejszéj trudności, przez powolne i ciche działanie elektryczności.

Takie rzeczywiście rezultaty przemysł zaczyna już przed naszemi oczami otrzymywać od czasu, jak stos Volty stał się jednym z jego zwyczajnych narzędzi. Wszelki przedmiot przedstawiający wypukłe i wklęsłe formy i jakąkolwiek najsubtelniejszą nierówność na swojéj powierzchni, może być najwierniéj skopjowany w jakiejkolwiek liczbie exemplarzy, dzięki pokładowi miedzi upodobanéj grubości, utworzonemu za pośrednictwem prądu elektrycznego, a kopje te, najwierniéj naśladujące oryginał, otrzymywać się mogą bardzo małym kosztem. *Galwanoplastyka* zatem, to jest sztuka kopjowania z metalu wszelkiego danego modelu, jest dziś ważną gałęzią sztuki i przemysłu.

Chociaż galwano-plastyka nie otrzymała jeszcze całej rozciągłości zastosowań do jakich jest powołaną, jednakże sfera, w któréj ona wykonywa swoje prace, już jest bardzo bogatą. Galerje powszechnéj wystawy w Londynie, a bardziéj jeszcze w Paryżu, przedstawiały już w systematycznym układzie wszelkie dotychczas wprowadzone zastosowania galwano-plastyki. Przebiegniemy pokrótce te mianowicie przedmioty, które znajdowały się na wystawie paryzkiéj, jako późniejszéj, aby czytelnikom naszym dać wyobrażenie o ówczesnym jeszcze stanie téj nowéj sztuki i korzyściach, jakie dziś już ma z niéj przemysł europejski.

Ale dla ułatwienia tego przeglądu, zaczniemy od krótkiego opowiedzenia, na czem zasadza się postępowanie w galwano-plastyce i jakiemi środkami otrzymują się kopje metalowe o których mówiliśmy wyżéj. Postępowanie to polega na tak prostych zasadach, że pojęcie ich nie przedstawia żadnéj trudności.

Głównym celem galwanoplastyki, jest wyrobić z miedzi, srebra lub innego metalu, jakikolwiek przedmiot, używając do tego formy zdjętéj z oryginału. Pokład metalowy mający utworzyć żądany przedmiot, przez zapełnienie zdjętéj z niego formy, otrzymuje się, rozkładając za pomocą prądu elektrycznego, roztwór soli metalu, którego nam potrzeba, naprzykład: roztwór siarkanu miedzi, jeśli żądamy kopji miedzianéj; roztwór cyanku srebra w cyanku potażu, jeśli mamy otrzymać pokład srebrny, i t. d. Tak więc operacje galwano-plastyki zasadzają się na otrzymaniu formy przedmiotu mającego być kopjowanym i na otrzymaniu w téj formie, pokładu metalowego.

Materjały z którychby można otrzymywać formy żądanych przedmiotów, przedstawiły zrazu ważne przeszkody w operacjach galwano-plastycznych. Wosk, lak, stearyna albo gips, którym nadawano własności przewodnictwa elektryczności na powierzchni przynajmniéj, przez pokrycie delikatnym pokładem grafitu (ołówka) sproszkowanego, były jedynemi substancjami, których używano na ten cel w początku. Ale gips nie oddaje zbyt delikatnych rysów modelu, a inne wymienione materjały, potrzebując być użytemi do modelowania w stanie roztopionym, albo stygnąc kurczą się, albo uszkodzić mogą model, nie zawsze zatem i nie do wszystkiego dawały się użyć. Galareta klejowa nalewana na model na ciepło i zdejmowana z niego po zupełnem wystygnięciu, zastąpiła wkrótce powyżéj wymienione materjały i to z wielką korzyścią, mianowicie do płaskorzeźb znacznie wyskakujących i wypukło-rzeźb. Nakoniec *gutaperka*, tak niedawno wprowadzona w użycie przemysłowe, dostarczyła galwano-plastyce substancję wybornie odpowiadającą wszelkim potrzebom.

Od téj epoki, śmiało powiedzieć można, w któréj gutaperka wprowadzoną została do zakładów galwano-plastycznych, liczy się prawdziwy szybki i zadziwiający rozwój téj nowéj gałęzi przemysłu. Wiadomo, że gutaperka mięknie przez ciepło, tak więc rozmiękczona, przykłada się do modelu, a przez odpowiednie ciśnienie, ta niezmiernie plastyczna substancja wtłacza się we wszystkie wklęsłości modelu; po ostygnięciu, sprężystość gutaperki pozwala zdjąć ją z modelu, z zachowaniem całéj wierności i delikatności uformowanego odcisku. Tak przyrządzona, forma gutaperkowa staje się dobrym przewodnikiem elektryczności, przez pociągnięcie za pomocą pendzla najsubtelniejszym pyłem ołówka i teraz potrzebujemy ją tylko zanurzyć w kąpieli elektro-chemicznéj, aby otrzymać żądaną kopję modelu.

Ta kąpiel, jak powiedzieliśmy wyżéj, składa się z siarkanu miedzi rozpuszczonego w wodzie. Ponieważ w ciągu działania prądu elektrycznego, metal wydziela się i roztwór coraz mniéj posiada soli do tego wydzielania, zanurza się w nim przeto woreczek lub siatka napełniona kryształami siarkanu, które się rozpuszczają w wodzie zupełnie, w miarę ubywania téj soli w płynie, przez osadzanie metalicznéj miedzi.

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

# DONIESIENIA.

## Gubernator cywilny augustowski.

Obwieszczeniem z dnia 9 (21) października r. z., zamieszczonem potrzykroć w Dzienniku urzędowym gubernji Augustowskiéj, w pismach czasowych warszawskich, oraz przyległych prowincji pruskich i Cesarstwa, podałem do powszechnéj wiadomości, że w dniach 28, 29 i 30 czerwca (10, 11 i 12 lipca) r. b. odbędzie się w mieście gubernjalném Suwałkach, nowo zaprowadzony przez Radę administracyjną Królestwa pierwszy targ na wełnę.

Dla zapewnienia się, że wiadomość ta doszła wszystkich interessowanych osób, widzę potrzebę ponowić powyższe obwieszczenie i powtórzyć główne zasady, na jakich targ rzeczony ma się odbywać; i tak

W czasie właściwym przed dniem na targ oznaczonym, urządzone będą nie już na placu przed gimnazjum gubernjalnem w mieście gubernjalnem Suwałkach, jak poprzednio ogłoszono, ale w obszernym dziedzińcu zabudowań po byłéj komorze przy Nowym Rynku położonym, pomosty pod wełnę, aby na ziemi nie leżała, do których wszędzie będzie wolny przystęp dla handlujących.

Obok targowiska postawioną będzie waga i gwichty, a wyznaczeni urzędnicy od rana do wieczora przeważania wełny dopełniać będą.

Na dni trzy przed rozpoczęciem targu, to jest w dniu już 25 czerwca (7 lipca) wolno będzie właścicielom wełnę zwozić, do wagi przedstawiać.

Deputacja jarmarczna w tymże czasie czynności swoje rozpocznie i wszelkie ułatwienia tak producentom jako i kupującym zapewniać będzie starała się.

Wełna na targ przywieziona, powinna być opatrzona w świadectwa miejscowego pochódzenia, że jest krajowa, że pochodzi z owiec zdrowych i z miejsca gdzie zaraza ani na bydło, ani na owce nie istniała. Swiadectwa te na papierze stęplowym ceny kop. 7 i pół spisane i przez wójtów gmin lub burmistrzów miast z wyraźnem oznaczeniem wsi lub miasta, powiatu i gubernji, przy wyciśnieniu urzędowéj pieczęci za rzetelność poświadczone, oddawane być mają przed przystąpieniem do przeważenia urzędnikowi do tego wyznaczonemu. Nadto w świadectwach tych w celu dokładniejszego skontrolowania wełny krajowéj wyrażoną być ma ilość wełny na pudy i funty.

Przywożący wełnę przy składaniu jéj na pomosty winni stosować się do porządku, jaki im w téj mierze przez mającego dozór nad składem targowym wskazany będzie, który to porządek na tém głównie zależy, by partje wełny nie były rozkładane szeroko, lecz ile można wązko w górę stożone.

Każdy składający wełnę strzedz jéj i pilnować będzie obowiązany przez swoich służących, prócz tego wszakże dodaną będzie ze strony magistratu straż ogółowa dzienna i nocna, oraz postawione będą sikawki dla bezpieczeństwa od ognia.

Ustanowiony urząd wagowy każdemu zajeżdżającemu z wełną przed wagi na targowisku urządzoną, takową zważy, na każdym wańtuchu ilość wagi brutto kolorową farbą zapisze, oraz miejsce zkąd pochodzi, jeśli to nie będzie oznaczone, poczem wyda mu cedulę wagową obejmującą poświadczenie wagi brutto każdego wańtucha w szczególności i całego transportu w ogólności.

Za całą czynność odważenia, napisania wańtuchów i wydania ceduły wagowéj, żadna inna opłata nie będzie wymaganą, jak tylko po kop. 5 od centnara; stu funtowego, czyli kop. 2 od puda, a dla uniknienia ułomków, co nie dochodzi 50 funtów płaci za pół centnara, co przechodzi 50 funtów płaci za cały centnar. Opłata ta zaraz na miejscu uiszczaną będzie do rąk wyznaczonego urzędnika.

Gdyby w czasie targu zaszła potrzeba powtórnego ważenia, raz już ważonéj wełny, opłata wowaga za drugie téj saméj wełny odważenie nie będzie pobieraną.

Wozy, na których wełna na targ będzie przywożoną, po złożeniu jéj przed wagą ustąpić powinny z targowiska.

Handel na wełnę odbywa się na wagę w zagranicznych targach na wełnę przyjętą, to jest na centnary 132 funtowe, w których cztery kamienie a 3½ funty brutto z wańtuchem są liczone.

Ponieważ wełna w kraju produkowana, stanowi jeden z najważniejszych przedmiotów handlu wywozowego, przeto zwraca się uwaga właścicieli owczarń na staranne mycie owiec, klassyfikowanie ich przed strzyżą i pakowanie wełny ostrożnie bez targania run, które wiązane być mają średnim szpagatem, nie zaś grubemi sznurkami, w wańtuchy nie przenoszące 13 pudów, jako wielkości pospolicie w handlu używanéj, mianowicie też nie należy mięszać wełny z owiec zdrowych, z wełną opadłą lub obskubaną. Nadto wańtuchy nie powinny być łatane ani szyte na zewnątrz, gdyż to wznieca obawę przy wychodzie wełny za granicę, czy ona w drodze nie była przepakowaną lub inną z owiec niezdrowych zastąpioną. Wańtuchy powinny być ile możności z średniego płótna, trzy brytowe, w długości nie przenoszące 2¼ arszyna.

Od dopełnienia tych warunków zależą korzyści lub straty producentów, tudzież powiększanie corocznie konkurentów lub odstręczanie nabywców.

Z nadejściem wieczora trzeciego dnia targu, przy odgłosie bębna obwieszczonym zostanie koniec targu.

Suwałki dnia 27 Kwietnia (9 Maja) 1857 roku.

Rzeczywisty radca stanu. B. *Tykel* — Naczelnik kancelarji, radca honorowy, J. *Wojewódzki*. (Nr 183—3).

---

Mając wyłączną agenturę czyli komiss brania obstalunków w Królestwie Polskiém, jakotéż pogranicznych prowincjach Cesarstwa od słynnej w całéj Europie

**FABRYKI MACHIN**

**PP. ESSCHER WYSS & COMP. Z ZURICH.**

(w Szwajcarji) na Machiny różnego rodzaju, jako to: **Machiny i kotły parowe, Machiny do fabryk papieru, do fabryk bawełnianych, do mielenia zboża, do parowych i innych okrętów, jako téż kompletne parowe statki, i t. d.,**

upraszam szanownych reflektantów na takowe, aby swe obstalunki lub zapytania tak ustnie jak i piśmiennie do mnie składać raczyli, gdzie bezzwłocznie wszelkie bliższe objaśnienia ceny i obrachowania jak najakuratniejsze, udzielane być mogą, — Józef *Hochedlinger*, ulica Przejazd Nr 649. (Nr 95.—3.)

---



**AGENTURA ZEGLUGI PAROWEJ,**

w pałacu Hr. Uruskiego, na Krakowskiem-Przedmieściu Nr 393

donosi: że

POCIĄGI PAROWO-POŚPIESZNE

**Regularne** między **Warszawą** a **Toruniem**, w połączeniu z pruskiemi podobnemi pociągami do **Bydgoszczy**, **Gdańska**, **Królewca**, **Tylży** i miast pośrednich, holowane przez parostatki Nr 4ty *Kraków* i Nr 6ty *Sandomierz.*

Wychodzą dwa razy na tydzień, to jest:

z **Warszawy** we *Środę i Sobotę.*
z **Torunia** w *Poniedzialek i Piątek.*

KOMMISSANTAMI SĄ PP.:

w **Płocku** *Gutekunst.*
w **Włocławku** *M. Lewiński i M. Fajans.*
w **Nieszawie** *L. Wolff.*
w **Toruniu** *Krupiński & Gehrke.*

**Agentura Żeglugi Parowéj** przyjmuje wszelkie FRACHTY i zamówienia na wszelkiego rodzaju TOWARY, tudzież przyjmuje obstalunki MACHIN i KOTŁÓW, wykonywając przytem wszelkie CZYNNOŚCI SPEDYCYJNE i KOMMISSOWE.

Zarazem uprzedza, aby interessenci zgłaszali się zaraz po odbiór swych towarów—we 24 godzin bowiem po zawiadomieniu, Żegluga nieodpowiada za całość przywiezionych przez siebie towarów, a nie odebranych w ciągu tego czasu.

***Zniżenie stopy frachtu***

nastąpiło dla tych wszystkich posyłek które będą **ważyć więcéj niż 50 centnarów**, i które będą przewożone na przestrzeni **większéj nad 5 mil**.

Podług tej zniżonéj ceny wyprawiane towary opłacać będą jak następuje:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| towary klassy | I | kop. sr. | 3 | od centnara na milę | |
| „ „ | II | „ „ | 1 i pół | „ „ | „ |
| „ „ | III | „ „ | 1 | „ „ | „ „ |

Oprócz tego od ładunku przenoszącego 250 centnarów z klassy IIIéj, fracht liczony będzie tylko po 3/4 kop. z centnara.

Przy zupełnem obładowaniu gabary, cena frachtu za wspólnem porozumieniem ustanowi się.

NB. Dyrekcja Ubezpieczeń dla tych pociągów parowo-pośpiesznych wyjątkowe ułatwienie zaprowadziła, co do ubezpieczenia towarów.

**JAN ORACZEWSKI,**
Agent Żeglugi Parowéj

W pałacu Hr. Uruskiego. Krakowskie-Przedmieście Nr 393. (Nr 206—2).

---

**KANTOR**
**GUWERNANTEK i GUWERNERÓW**
HELENY NOWOLECKIEJ
*przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nro 435.*

Zawiadamia osoby interesowane, iż obecnie są do umieszczenia wszelkiego stopnia osoby pracujące w zawodzie nauczycielskim. Krajowcy i zagraniczni, jako to: guwernantki Polki, Francuzki, Szwajcarki i Niemki, guwernerowie Polacy, Francuzi i Niemcy; wszystkie te osoby są z wyższym wykształceniem naukowém i muzyką, oraz bony cudzoziemki, nauczyciele i nauczycielki udzielający lekcje na godziny, korrepetytorowie i korrepetytorki. Osoby do towarzystwa lub matkowania pannom dorosłym.— *H. Nowolecka.* (Nr 213.—2.)

---

***Rejestra gospodarcze***

według długiego doświadczenia, do łatwego prowadzeni każdego rodzaju rachunków wiejskich, praktycznie ułożon tudzież papiery zagraniczne, krajowe i wszelkie materjały piśmienne i rysunkowe są po najprzystępniejszych cenach do nabycia w handlu *Antoniego Schuster*˝ ulica Wierzbowa Nr 473 lit. c. (Nr 228—2).

---

Są do sprzedania z wolnéj ręki **DOBRA** w okr. Proszowskim przy głównym trakcie bitym Krakowskim położone, w odległości od miasta Miechowa wiorst 23, od Proszowic wiorst 21, a od Krakowa wiorst 9. Rozległość tych dóbr wynosi przeszło włók 30 czyli dziesiatyn 450, w których jest: gruntu ornego folwarcznego morgów 340, łąk pierwszéj klassy morgów 15, lasu morgów 118, a resztę mają włościanie, których jest 28. W dobrach tych jest karczma przy samym trakcie w bliskości Komory Granicznéj, a oprócz tego młyn wodny o 3ch gankach, z których gotowa intrata z czynszami wynosi przeszło złp. 5,400. — Na dobrach tych jest towarzystwa kredytowego ziemskiego przeszło zł. 60,000. Possessja ich w każdym czasie objętą być może. Ktoby sobie życzył nabyć te dobra, może się zgłosić do mecenasa Edwarda Grabewskiego w Warszawie przy ulicy Miodowéj, gdzie bliższa informacja tak o samych dobrach, jako też o cenie ich i warunkach sprzedoży udzieloną będzie. (Nr 221.—2.)

---

**PRZYJECHALI DO WARSZAWY,**

Hr. Jan *Jezierski* marszałek szlachty, koniuszy dworu J. C MOŚCI z gubernji Lubelskiéj, *Borzęcki* Józef ob. z Grodna nr 613, *Dobrowolski* Leon ob. z Krempy nr 625, *Glinka* Mikołaj ob. z Susk nr 570, hr. *Leduchowski* Roman marszałek z Żytomierza nr 513, *Miączyński* Mieczysław ob. z Wieńca nr 625, *Młodecki* Stan. ob. z Gaworzyny nr 584, *Narbut* Benedykt sędzia pokoju z Kupisk nr 476, *Skotnicki* Michał ob. z Nowéj Alexandrji nr 1283, *Siemiątkowski* Włodzi. ob. z Górki nr 412, *Witosławski* Wiktor ob. z gub. Wołyńskiéj nr 601, *Walewski* Adam ob. z gub. Wołyńskiéj nr 1245, *Zaborowski* Aleks. ob. z Chocima nr 1347, *Lubańscy* Wiktor ob. i Leon porucz. wojsk francuzkich z Paryża nr 585, *Giżycki* Leon ob. z Żytomierza nr 613, *Lubański* Teofil ob. z Radomia nr 584, *Marchowski* Piotr ob. z Kijowa nr 613, *Ostrowski* Ksawery ob. z Winnicy nr 2685, *Orański* Karol dym. kapitan z gub. Wołyńskiéj nr 570, *Skarbek* Jan hr. z Bobrujska nr 414, *Skirmund* Kazim. ob. z guber. Grodzieńskiéj nr 625, *Starzyński* Leop. ob. z Brzezawicy nr 625, *Świniarski* Napóleon ob. z z Janowka nr 556, *Zamojski* Stan. hr. z Janowa nr 472, *Zachert* Wilhelm ob. z Zgierza nr 570, *Hornowski* Józef ob. z Bruxelli nr 464, *Oblatz* Robert maszynista z Wrocławia nr 2913, *Thiele* Hen. ob. z Wrocławia nr 584, *Wasilewski* Fran. ob. z Prus nr 625.

**WYJECHALI Z WARSZAWY.**

*Kocebue* jenerał - adjutant J. C. MOŚCI i *Diakow* jenerał-adjutant J. ŚCI do Niemiec, *Byszewski* Adam ob. do Waliszewa, *Ciechomski* Wiktor ob. do Pułtuska, *Dąbrowski* Romuald ob. do Skempego, *Dębowski* Ign. ob. do Nacpolska, *Lutosławski* Edw. ob. do Rembielina, *Magnuski* Ferdyn. ob. do Parcic, *Pruszkowscy* Jan i Walery ob. do Kowala, *Świrski* Albin ob. do Gdeszyna, *Slizień* Alfred hrabia do Brześcia Lit., *Tarnowscy* Adam i Gustaw hr. do Łabunia, *Wisłocki* Mikołaj ob. do guber. Grodzieńskiéj, *Wojniłowicz* Lucjan ob. do Samoklęsk, *Zajączkowski* Adam ob. do Staréj, *Zielonka* Wład. ob. do Nieznanowic, *Żarski* Konstan. ob. do Radomia, *Chyliński* Edward dymis. sztabs-rotmistrz do Ostendy, *Horwatt* Aleks. ob. do Włoch, *Kleniewicz* Hieronim ob. do Włoch, *Szczepański* Fran. ob. do Lwowa, *von Tyss* Edw. radca dworu do Włoch, *Bronikowski* Jan ob. do Konina, *Celiński* Andr. ob. do Wiśniewa, *Dębowski* Franc. ob. do Lipy, *Gumowski* Stanis. ob. do Piegłowa, *Hube* Michał ob. do Ciechanowca, *Iwanowski* Jan ob. do guber. Podolskiéj, *Kotkowski* Marceli ob. do Lublina, *Malczewski* Juljan ob. do Malczewa, *Podhorodeński* Kajetan marszałek szlachty do Żytomierza, *Rolbiecki* Wacław ob. do Kruszewa, *Skarzyński* Edmund ob. do Popowa, *Szymanowski* Ign. ob. do Łubna, *Wyczołkowski* Kazi. ob. do Kałuszyna; *Zaborowski* Jan ob. do Chromakowa, *Karwicki* Winc. ob. do Dieppe, *Kempner* Emma ob. do Karlsbad, *Kuczyński* Stefan lekarz do Paryża.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 284, wyjechało 318.

— Wczoraj statkiem parowym *Pilica* przypłynęło osób 23, a statkiem *Włocławek* osób 36, dziś statkiem *Pilica* odpłynęło osób 20, a statkiem *Włocławek* odpłynęło osób 61.

---

TEATR WIELKI. Jutro: *Faworyta.*
TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: *Marja mulatka. Raptus.*

---

*Sprostowanie.*—W onegdajszym Nrze Kroniki artyku p. t. „Pierwsze konne wyścigi w Wilnie,“ przedrukowanym jest z Kurjera Wileńskiego.

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 30 Maja (12 Czerwca) 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański.*